C

Piątek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 65 Warszawa, 6 sierpnia 1948 r. Rok IV

PO PIĘCIU KONKURENCJACH

ADAMCZYK NA 7-MM MIEJSCU

Red. K. Gryżewski telefonuje:

Londyn, 5.8. (tel. wł.).

Szary dzień powitał dziesięcioboistów. Pogoda nie sprzyjała w tak ciężkich zawodach. Niebo pokryło się chmurami. Deszcz padał od czasu do czasu. Gierutto rozpoczął pierwszy zPolaków biegiem na 100 m, w którym osiągnął 12,1 i pierwsze 576 pkt. Kuźmicki ma na setkę 12 sek. i 597 pkt. Adamczyk przyszedł na 3-cim miejscu, mając 11,7, co czyni 662 pkt.

ADAMCZYK

Nasza nadzieja w dziesięcioboju Adamczyk nie spisuje się w Londynie najgorzej. Po pierwszym dniu uplasował się na 7-mym miejscu, ale otuchy dodaje fakt, że od pierwszego dzieli go tylko 208 pkt.

Skoki w dal rozpoczęły się, nim za kończyła się setka. Ponieważ do 10bojów zgłosiło się 37 zawodników, podzielono ich na szereg grup. Warunki były ciężkie, a na bieżni rozbiegowej była kałuża wody. Najlepszy skok miał Gierutto 590,5 m, a po zostałe dwa jego skoki były gorsze. Nie zostały one podane do wiadomości publicznej. Kuźmicki osiągnął 655, drugi skok miał lepszy, ale minimalnie przekroczony, również i trzeci skok w ten sam sposób zmarnował. Skoczkowie grupy, w której skakał Adamczyk, rozpoczęli swe próby o godz. 14,10. Startowali w czasie drobnego deszczyku. Nadto w tym czasie na boisku rozpoczął się pokaz gry lacrosse.

Gra ta polegała na wyłapywaniu piłeczki w siatkę, co przypominało łapanie motyla. Gra ta niewątpliwie denerwowała skoczków, bo bramka znajdowała się zaledwie o 5 m od skoczni. A piłka często wędrowała w tamtą stronę.

Adamczyk już w pierwszym skoku osiągnął 708 (825 pkt.), w drugim od bił się przedwcześnie i miał 693. W trzecim również odbił się przed deską i osiągnął 683. Polak wraz z Argentyńczykiem, Kistenmacherem osiągnęli po 708 cm. Poza nimi nikt z 10-cioboistów nie przekroczył 7 metrów.

Skoki zakończyły się o godz. 15. Trzeba było szykować się już do następnych konkurencji. O zjedzeniu obiadu nie było mowy.

CONSOLINI

Wspaniały pojedynek dyskoboli rozegrał się w finale olimpijskim. Zwyciężył Consolini przed swym rodakiem Tossim i Amerykaninem Gordienem.

— Dano nam tylko gorącą herbatę, ale bez cukru — mówi dyr. Foryś.

Po dwu konkurencjach Adamczyk znalazł się na 7-ej pozycji. Prowadził Kistenmacher (Arg.) przed Heinrichem (Fr.), Simonsem (USA) i Mondscheinem (USA), Clausenem (Finl.) i Huliusem (Australia).

PO TRZECH KONKURENCJACH

W rzucie kulą Adamczyk: 13,12, 12,33, 13,20 (735 p.); Kuźmicki: 11,62, 12,06, 12,34 (652 p.), Gierutto: 14,53, 13,90, 14,30 (871 p.). Gieruto osiągnął najlepszy wynik wśród miotaczy. Następny z nich miał dopiero 13,89. Klasyfikacja po trzech konkurencjach jest następująca: Kistenmacher (Arg.) 2.381, Heinrich (Fr.) 2,236, Adamczyk (Polska) 2,222, Simons (USA) 2,214, Mathias (USA) 2,209 i Mondschein 2,204.

W skoku w zwyż, który odbywał się jednocześnie na dwóch skoczniach, Kuźmicki i Gierutto osiągnęli po 1,70. Adamczyk skoczył szczęśliwie 1,75, zawadzając poprzeczkę, która jednak nie spadła. Wysokości tej już nie mogą pokonać Gierutto i Kuźmicki, ten ostatni stale odbijał się za daleko od poprzeczki. Wysokść 180 m. Gierutto strąca trzykrotnie.

Biegi na 400 m odbyły się już niemal o zmroku w czasie drobnego, ale dokuczliwego deszczu. Kuźmicki spóźnił się na starcie.

— Nie słyszałem komendy — mówi.

Przyszedł on jako drugi w czasie — 54,3 (656 p.). Adamczyk wygrywa swój bieg w czasie 52,5. Jest bardzo z tego wyniku zadowlony.

REKORD ŻYCIOWY

— To mój rekord życiowy — mówi. Dotychczas miałem najlepszy czas 53,5.

Bieg ten dał wrocławianinowi dalsze 740 pkt. Był on w tej konkurencji 9-ty.

Gierutto przyszedł jako trzeci w czasie 55,4 (610 p.).

Po pierwszym dniu Adamczyk 3.689 p., Kuźmicki 3.260, Gierutto 3.260. Adamczyk znalazł się po pierwszym dniu na 7-ym miejscu. Jego najgroźniejsi konkurencji zdystansowali go przede wszystkim w skoku wzwyż.

Sensację w skokach wywoływał Argentyńczyk Kistenmacher, który skakał tylko w jednym pantoflu, zdejmując drugi, by... mu nie ciążył.

ZGARNĄŁ DWA SREBRNE MEDALE

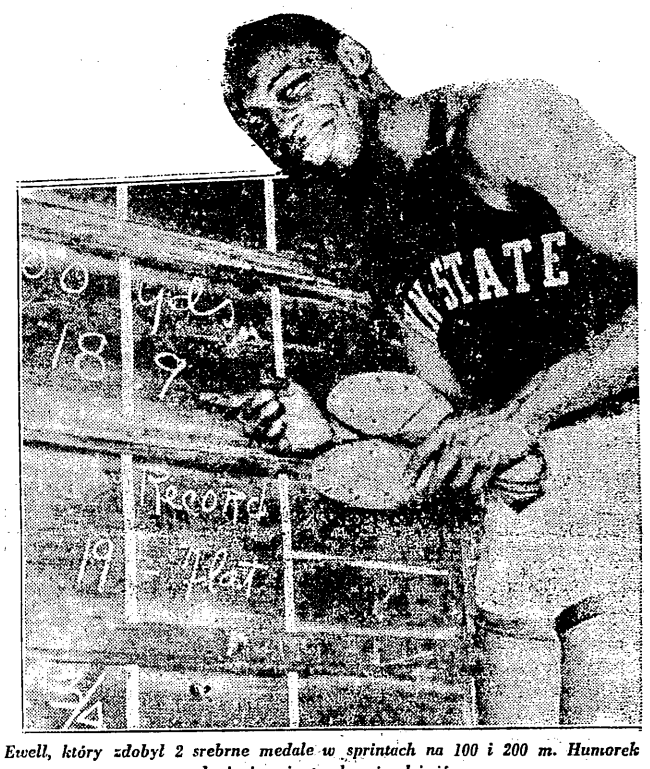

Ewell, który zdobył 2 srebrne medale w sprintach na 100 i 200 m. Humorek dopisuje, nie trzeba się dziwić

Jugosławia – Turcja 3:1

Co mówi inż. Przeworski

— Napad Jugosławii jest b. niebezpieczny. Gra on nadzwyczaj szybko, uliczkami. Napastnicy celnie i dobrze strzelają, wspaniale wychodzą na pozycje. Drużyna, jako całość, gra systemem W. M. Tyły nie dorównują atakowi i według mnie nasz atak, dobrze usposobiony strzałowo, może dużo zdziałać. Najlepszy dla mnie jest lewoskrzydłowy, Czajkowski, środek napadu łysy Velfe, chociaż nie ustępuje im prawy łącznik, Miticz. Wynik nie jest wykładnikiem gry Jugosłowian, gdyż drużyna turecka grała niesłychanie ofiarnie, ale też bardzo ordynarnie. Najlepszym dowodem jest usunięcie z boiska dwóch Turków.

Będziemy mieli bardzo ładny mecz w Warszawie, bo mam wrażenie, że Jugosłowianie odegrają jeszcze dużą rolę w stolicy. Dotychczas najlepiej podobali mi się Duńczycy, a zdaje mi się, że Szwedzi dorównują Jugosłowianom, tak że walka w półfinale będzie bardzo ciężka. Jestem absolutnie przekonany, że gdyby nasza drużyna brała udział w Olimpiadzie, nie wytrzymałaby zupełnie szybkości, jak i ostrej gry.

Gra toczyła się przy wybitnej przewadze Jugosławii, Turcy jedynie na początku byli przeciwnikiem równorzędnym i nawet poważnie zagrozili bramce jugosłowiańskiej, a po pauzie przez 10 min. znów mieli krótki okres przewagi. Jugosłowianie strzelili pierwszą bramkę w 14 min. przez lewego łącznika Bobka. Turcy wyrównali w 31 min. Jeszcze wcześniej sędzia nie uznał bramki strzelonej przez Jugosłowian z powodu spalonego. Jugosłowianie nie wykorzystali również karnego, którego Stankowicz strzelił w sam środek bramki. Po przerwie, w 11 min. Wolf zdobywa drugą bramkę dla Jugosławii, a w 39 min. ten sam gracz trzecią.

W 15 min. drugiej połowy Turcy wywołują awanturę na boisku, która o mało nie kończy się ogólną bijatyką. Na 5 min. przed końcem historia się powtarza, sędzia usuwa dwóch Turków z boiska, którzy kończą mecz w 9-kę.

MONDSCHEIN

Dziesięcioboista Mondschein, który po pierwszym dniu konkurencji uplasował się w pierwszej szóstce, ale nie wykazał najlepszej formy.

Bokserzy odpoczywają

LONDYN, 5.8 (Tel. wł.). Bokserzy odpoczywają już od środy. Dwaj z nich: Kasperczak i Bazarnik mieli jeszcze niewielkie nadwagi po 200 gr, Antkiewicz miał natomiast niedowagę. Pięściarze Kasperczak, Bazarnik, Antkiewicz, Chychła i Szymura odbyli lekkie sparingi z Brazylijczykami.

Sztam uważa, że kontuzja kolana Kolczyńskiego nie jest poważna i nie powinna mu przeszkadzać w walkach.

Podział medali po VII-ym dniu

	złoty	srebrny	brąz.
USA	17	15	11
Szwecja	4	4	10
Francja	4	2	4
Węgry	4	1	4
Turcja	4	2	1
Australia	1	4	5
Holandia	3	—	2
Włochy	1	4	—
Finlandia	2	2	—
Dania	2	1	1
Szwajcaria	—	3	2
Jamajka	1	2	—
Austria	1	—	2
CSR	1	1	—
W. Brytanie	—	2	1
Belgia	1	—	1
Peru	1	—	—
Argentyna	—	1	—
Cejlon	—	1	—
Jugosławia	—	1	—
Norwegia	—	1	—
Panama	—	—	2
Meksyk	—	—	1

NIKT NIE JEST PROROKIEM

Baw się w przewidywania sportowe! Sportowa gazeta francuska „L'Eqipe" przepowiada rzut dyskiem kobiet:

„Kolejność powinna by następująca: 1) Cordiale, 2) de Preiss, 3) Panhorst-Niessink, 4) Tiltsch, 5) Roos, 6) Aberg. Z naszych (francuskich) zawodniczek Mazeas i Ostermayer nie przekroczą zapewnie granicy uprawniającej do finału".

Właśnie te dwie zawodniczki zajęły pierwsze i trzecie miejsce, a kolejność przewidywana przez Equipe wygląda w świetle faktów najzupełniej fantastycznie. Wydawało by się, że Francuzi znają dobrze własne lekkoatletki.

DOŚĆ SMAŻENIA

Cały szereg delegacji zagranicznych rozważa projekt wniosku do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, aby skasować defiladę w dniu otwarcia Igrzysk. Niewątpliwie mają trochę racji, jeśli się zważy, że jest to ceremonia bardzo uciążliwa dla zawodników. W Londynie obliczono, że skutkiem upału i długotrwałego wyczekiwania i maszerowania w słońcu zawodnicy stracili przeciętnie po 3 kg wagi!

Kolorowy bieg

LONDYN, 5.8 (Tel. wł.). Najwspanialszym biegiem czwartkowego dnia był bezwątpienia finał 400 m, nazwany tu kolorowym biegiem. Interesujące było obserwować, jak bardzo przed finałem denerwował się Mac Kenley z Jamajki, który przed samym startem wylał sobie na głowę szklankę zimnej wody i ciągle krył twarz w swych wielkich dłoniach, nie chcąc najwidoczniej patrzeć na tłumy ludzi na trybunach.

Metys amerykański Uida co chwilę żegnał się. Najspokojniejszy był Jamajczyk Wint. Zdawało się już, że bieg wygrał Mac Kennley i dopiero na prostej jakieś 10 — 15 m przed finiszem wyszedł na czoło Wint. Na trybunach zawodniczych, gdzie siedzieli Jamajczycy, jeden z czarnych poprostu szalał, zaczął skakać, krzyczeć, wymachiwać rękami.

Ogólne zainteresowanie budziło, jaki zostanie odegrany hymn Jamajki. Nie dowiedzieliśmy się tego nigdy, gdyż w czasie ceremonii wręczenia medali odegrano poprostu hymn angielski. Złośliwi twierdzą, że Wint nigdy nie widział swej ojczyzny i przebywa on od dawna w Anglii, a w czasie wojny służył w RAF-ie, obecnie zaś studiuje na politechnice.

Skoki z wieży

LONDYN, 5.8 (Tel. wł.). Skoki panów z wieży przyniosły zawodnikom amerykańskim ponowny triumf. Tym razem pierwsze miejsce zajął 24-letni doktór armii USA Lee, który w skokach z trampoliny zdobył brązowy medal. Lee górował nad swymi przeciwnikami zwłaszcza w skokach dowolnych. Jego trzy i pół salta z rozbiegu zapewniło mu zdecydowane zwycięstwo nad rodakiem Harlanem i Meksykańczykiem Capillą. Trzeci doskonały skoczek amerykański Anderson nie startował z powodu odniesionej kontuzji.

SKOKI Z WIEŻY

1) Lee (USA) 130.05
2) Harlan (USA) 122.30
3) Capilla (Meksyk) 113.52
4) Brunghage (Szwecja) 108.62
5) Heatly (Anglia) 105.29
6) Christiansen (Dania) 105.22
7) Mulinghausen (Francja) 103.01
8) Athens (Kanada) 100.09
9) Stigersand (Norwegia) 97.93
10) Shourbagi (Syria) 90.81

Punktacja po siódmym dniu Igrzysk

	pkt.
1) USA	— 92
2) Szwecja	— 30
3) Francja	— 20
4) Węgry	— 18
5) Turcja	— 17
6) Australia	— 16
7) Holandia	— 11
8) Włochy	— 11
9) Finlandia	— 10
10) Dania	— 9
11) Szwajcaria	— 8
12) Jamajka	— 7
13) Austria	— 5
14) C. S. R.	— 5
15) W. Brytania	— 5
16) Belgia	— 4
17) Peru	— 3
18) Argentyna	— 2
19) Cejlon	— 2
20) Jugosławia	— 2
21) Norwegia	— 2
22) Panama	— 2
23) Meksyk	— 1

Lekkomyślna Dunka naraziła siebie i drużynę

Jany ostatecznie rozczarował rodaków

LONDYN, 5.8 (Tel. wł.). Ostatnia konkurencja pływacka, w jakiej wziął Jany przyniosła mu i Francuzom jeszcze jedno, trzecie z rzędu rozczarowanie. Finał 400 m st. dow. zakończył się zupełnym pogromem Francuza, który do mety przyszedł dopiero na szóstym miejscu, a co gorsze nie odegrał żadnej roli w walce.

Natychmiast po starcie na czoło stawki wysunął się Smith płynący potężnym crawlem i doskonały na nawrotach. Tuż za nim płynął Mac Lane (USA) i Australijczyk Marshall. Początkowo w czołowej stawce płynęli jeszcze Węgrzy Mitro i Kadas, ale i oni odpadli pozostawiając pojedynek o złoty i srebrny medal Amerykanom.

Porażka w 400 m st. dow. dobiła Jany'ego ostatecznie i Francuz wycofał się z przedbojów na 1.500 m st. dow., do których był zgłoszony. I tu właśnie popełnił błąd życiowy. Zamiast zrezygnować z finału 400 m powinien był walczyć o medal na dłuższym dystansie, tym bardziej, że czasy uzyskane w poszczególnych seriach nie były nadzwyczajne i daleko im do rezultatów Olimpiady berlińskiej. Są to wprawdzie eliminacje i pływacy osiągną napewno lepsze rezultaty w finale.

W pływaniu kobiet poważne nieszczęście spotkało ekipę duńską. Najlepsza pływaczka w stylu dowolnym i zdobywczyni złotego medalu na 100 m st. dow. Andersen startowała wczoraj w eliminacji na 400 m st. dow. Startowała bez zgody kierownictwa. Lekarz ekipy duńskiej stwierdził, że Andersen jest chora i nie powinna brać udziału w zawodach. Ale pływaczka nie posłuchała się dobrych rad. Wyszła na start i ledwo wyciągnięto ją z wody. Dunka nie odegrała w swej serii żadnej roli, płynęła początkowo na 5-ej pozycji, poczem została w tyle.

Andersen nie ukończyła swej serii. Przy nawrocie do 5-go okrążenia zaczęła tonąć, do basenu wskoczył pewien pływak węgierski, który wyciągnął nie przytomną dziewczynę z wody. Okazało się, że skutkiem złego stanu zdrowia chwyciły ją tak silne kurcze żołądku, iż straciła przytomność.

Dzięki temu wypadkowi szanse Danii w sztafecie 4 × 100 m st. dow. pań bardzo spadły. Sztafeta stanie się najprawdopodobniej łupem Holenderek, a kto wie, czy srebrny medal nie dostanie się w posiadanie Amerykanek.

W przedbojach tej sztafety, odbytych w dniu 4.8 padł dwukrotnie stary rekord olimpijski. Pobiły go Dunki czasem 4:33,5, a potem Holenderki — 4:31,5.

W stylu grzbietowym rozegrano już półfinały 100 m pań oraz eliminacje panów. Wśród pań bryluje zdecydowanie Dunka Harup.

Finał 100 m st. grzbiet. pań stał łatwym łupem Dunki Harup. W finale, w którym znalazły się 3 Holenderki, 2 Amerykanki, oraz po jednej reprezentantce Danii, Australii i Węgier, nie było właściwie walki. Harup płynęła samotnie na przedzie, a za nią Amerykanka Zimmerman, która rozpaczliwie, lecz bezskutecznie, usiłowała zrównać się z Dunką. Na trzecie miejsce wyszła po silnym finiszu Australijka Davis.

Wspaniały czas Dunki, dający jej nowy rekord olimpijski — 1:14,4, jest tymbardziej godnym podkreślenia, że uzyskała go ona po męczącej eliminacji na 400 m st. dow., którą wygrała na kilka godzin przed finałem w stylu grzbietowym.

Wśród panów najlepszym grzbietowcem jest długi jak tyka Stack, ale nie wiele ustępuje mu drugi Amerykanin Cowell. Francuz Vallery jest najlepszym europejczykiem. Odgrażał się on przed Igrzyskami, że da radę Amerykanom, ale to samo mówił Jany. My jesteśmy skłonni typować go na trzecie miejsce za obu Jankesami.

400 M ST. DOW.

FINAŁ

1) Smith (USA) 4:41.
2) Mac Lane (USA) 4:43,4.
3) Marshall (Australia) 4:47,7.
4) Kadas (Węgry) 4:49,4.
5) Mitro (Węgry) 5:49,9.
6) Jany (Francja) 4:51,4.
7) Hale (Anglia).
8) Yantorno (Argentyna).

1.500 M ST. DOW.

Eliminacje

I seria: 1) Heusner (USA) 29:29,6. 2) Vosroes (Węgry) 20:31,9, 3) Waldrop (Anglia) 20:43,4, 4) Maldonado (Meksyk) 20:47, 2, 5) Mancuso (Argentyna) 21:16,5, 5) Ilic (Jugosławia) 21:17,7, 7) Chaudhay (Pakistan) 25:37,4.

II seria: 1) Mac Lane (USA) 20:17,7, 2) Hale (Anglia) 20:31 9, 3) Kestener (Brazylia) 20:36 3, 4) Reynders (Belgia) 21:23,1, 5) Puhar (Jugosławia) 21:45,1.

III seria: 1) Stipetic (Jugosławia) 20:10,1, 2) Bland (Anglia) 23:13,9, 3) Basanung (Filipiny) 21:00,5, 4) Febrero (Hiszpania) j21:15,9, 5) Gibson (Kanada) 21:25,6, 6) Chundra (Indie) 22:52,9, 7) Tribley (Berm.) 22:56,6.

IV seria: 1) Csordas (Węg.) 20:06,8, 2) Ostrand (Szwec.) 20:19,8, 3) Gonzales (Kol.) 20:40,6, 4) Martinez (Hiszp.) 21:13,7.

100 M GRZBIET.

I seria: 1) Wild (Afr. Poł.) 1:08,5, 2) Klevit (Hol.) 1:10,8, 3) Eggazzi (Arg.) 1:13,8, 4) Calamita (Hiszp.) 1:14,2, 5) Jubb (Kan.), 6) Olssen (Szw.), 7) Shah (Ind.).

II seria: 1) Bourke (Australia) 1:11,3, 2) De Fonseca (Brazylia) 1:11,9, 3) Kovar (CSR) 1:12,9, 4) Norigar (Urugwaj), 5) Lindon (Szw.), 6) Guitierrez (Meksyk).

III seria: 1) Brockway (Ang.) 1:09 2, 2) Chaves (Arg.) 1:09,5, 3) Mejia (Meksyk), 4) Zins (Fr.), 5) Zwazl (Austria), 6) Melanofidis (Grecja).

IV seria: 1) Stack (USA) 1:06,6, 2) Kinnear (Ang.) 1:09,7, 3) Silva (Braz.) 1:10, 4) Summers (Ang.), 5) Valent (Węgry). 6) Guerra (Hiszp.), 7) Mitra (Indie).

V seria: 1) Cowell (USA) 1:06,9, 2) Pirolley (Francja) 1:11,4, 3) Shanks (Berm.) 1:17,1, 4) El Sayed (Egipt), 5) Ligolfsson (Islandia).

VI seria: 1) Vallerey (Francja) 1:07,4, 2) Patterson (USA) 1:09,3, 3) Silva (Braz.) 1:10,5, 4) Neumayer (Arg.), 5) Mingle (Kanada), 6) Blumer (Szwajc.).

Półfinał I:

1) Stack (USA) — 1:07 3.
2) Vallery (Francja) — 1:08,3.
3) Broxkway (W. Bryt.) — 1:09,1.
4) Mejia (Meksyk) — 1:09,6.
5) Chaves (Arg.) — 1:07,8.
6) Seca (Braz.) — 1:09,8.

Półfinał II:

1) Cowell (USA) — 1:08,5.
2) Kinnear (W. Bryt.) — 1:09,2.
3) Wild (Afr. Afr.) — 1:09,2.
4) Patterson (USA) — 1:09,9.
5) Silva (Braz.) — 1:12,1.
6) Zins (Francja) — 1:11,5.

FINAŁ 100 M ST. GRZB. PAŃ:

1) Harup (Dania) — 1:14,4 — nowy rekord olimpijski.
2) Zimmerman (USA) — 1:16 0.
3) Davies (Australia) — 1:16,7.
4) Novak (Węgry) — 1:18,4
5) Van der Horst (Holandia) 1:18,5.
6) Van Ekris (Holandia) — 1:18,9.
7) Mellon (USA) — 1:19,0.
8) Galliarb (Holandia) 1:19,1.

Kobiety

100 M GRZB.

PÓŁFINAŁY

I półfinał: 1) Harup (Dania) 1:15,5, 2) Novak (Węgry) 1:17,6, 3) Mellon (USA) 1:18 2, 4) Van Ekris (Hol.), 5) Galliard (Hol.), 6) Gibson (Anglia), 7) Lane (Nowa Zel.), 8) Marshall (Arg.).

II półfinał: 1) Zimmerman (USA) 1:16,8, 2) Davis (Australia) 1:17,8, 3) Van der Horst (Hol.) 1:18,7, 4) Yate (Anglia) 1:18,8, 5) Jensen (USA), 6) Berlioux (Francja), 7) Ellery (Ang.).

4×100 M ST. DOW.

ELIMINACJE

I seria: 1) Dania 4:33,5, 2) USA 4:34,1, 3) Anglia 4:36 1, 4) Francja, 5) Argentyna, 6) Kanada.

II seria: 1) Holandia 4:31,3, 2) Szwecja 4:38,5, 3) Węgry 4:47,5, 4) Brazylia, 5) Belgia.

200 M KLAS.

ELIMINACJE

I seria: 1) Sohl (USA) 2:44 9, 2) Nakache (Francja) 2:50,4, 3) Castillo (Meksyk) 2:50,7, 4) Amabuyok (Filipiny) 2:52,6, 5) Service (Anglia) 3:00,4.

II seria: 1) Verdeur (USA) 2:40 — rekord olimpijski, 2) Ponte (Hol.) 2:48,7, 3) Perez (Argentyna) 2:55, 4) Johnson (Isl.) 2:56,4, 5) Widmer (Szwajcaria) 2:57,7, 6) Davies (Anglia) 2:56,6, 7) Salmon (Kanada) 3:01,5.

III seria: 1) Jordan (Brazylia) 2:46 4. 2) Nemeth (Węgry) 2:48,2, 3) Pomain (Ancilla) 2:49,2, 4) Kunz (Szwajcaria), 5) Aprosic (Argentyna), 6) Steinersson (Islandia), Cohen (Poł. Afr.), 8) Shah (Pakistan).

IV seria: 1) Carter (USA) 2:46,3, 2) Davies (Australia) 2:48,3, 3) Pavlicek (Austria) 2:50,6, 4) Wildhaver (Szwajcaria) 2:59,2.

V seria: 1) Kandil (Egipt) 2:45,5, 2) Carer (Jug.) 2:46,3 3) Lusien (Francja) 2:49,5, 4) Johnsson (Isl.) 2:50,6, 5) Linhart (CSR) 2:53,8, 6) Cayed (Filipiny) 2:54,7, 7) Hallet (Australia) 3:02,8, 8) Mullick (Indie)

400 M ST. DOW.

Eliminacje

I seria: 1) Harup (Dan.) 5:31,7, 2) Curtis (USA) 5:32,3, 3) Thomas (Franc.) 5:32,9, 4) Thildholm (Szwec.), 5) Wellington (Angl.), 6) Mac Namee (Kan.), 7) Dugrete (Arg.).

II seria: 1) Thompson (Jam.) 25,6, 2) Caroen (Belgia) 5:29,2, 3) Carstensen (Dania) 5:29,4, 4) Lees (USA), 5) King (USA).

III seria: 1) i 2) ex aequo Helser (USA) i Tavares (Brazylia) 5:30, 3) Niels (Anglia) 5:40,4, 4) Spencer (Australia), 5) Bruggemann (Meksyk).

Fiła wzbogaciła się o nowych członków: są nimi Accra, Afganistan, Burma, Kanada, Cypr, Indie, Pakistan i Nowa Zelandia. Wniosek Sudanu i Korei przekazano Komitetowi Wykonawczemu wobec protestu Egiptu względnie Jugosławii. Również przyjęcie Israela odstąpiono Komitetowi do załatwienia wobec obiekcji Libanu.

Miejscem następnego Kongresu FIFA będzie Rio de Janeiro w roku 1950.

Duńczycy w doskonałej formie

Wygrywają z Włochami 5:3

Londyn, 5.7. (tel. wł.).

Spotkanie ćwierćfinałowe w piłce nożnej Dania — Włochy, rozegrane w obecności 35 tys. widzów na boisku mistrza zawodowców angielskich Arsenalu, przyniosło po morderczej walce zwycięstwo Skandynawom 5:3 (1:0). Duńczycy zademonstrowali w świetnym wydaniu system WM z łącznikami głęboko cofniętymi do tyłu. Gra zespołowa, technika i taktyka — na poziomie zawodowców angielskich.

Opanowanie piłki — graniczące z żonglerką. Gra głową i balans ciała, które były zawsze atutami Włochów — tym razem stanowiły mocne strony zespołu skandynawskiego. Poza tym imponowała wspaniała dyspozycja strzałowa. Włosi przewyższali swych przeciwników jedynie szybkością, będąc raczej zlepkiem indywidualistów. Mieli okresy, w których przycisnęli przeciwnika zupełnie do muru. Cóż z tego — strzelali niecelnie, a jeśli już trafiali w bramkę, przeszkodą nie do przebycia był bramkarz duński Nielsen. Jemu to coraz lewemu łącznikowi, John Hansenowi, zdobywcy trzech bramek, zawdzięczają Duńczycy swe zwycięstwo. Zaczynają grę Włosi, stosując zmodyfikowany system WM. Obrona duńska i pomoc daje sobie łatwo radę z ucieczkami poszczególnych napastników włoskich i zasila swój napad długimi piłkami, lecz pomoc południowców, szczególnie boczni, trzymają na uwięzi lotne skrzydła Skandynawów. Po 10 m gry zarysowuje się wyraźnie przewaga naszych pogromców kopenhaskich, znajdując odzwierciadlenie w bramce zdobytej przez Johna Hansena w 32 m.

Włosi nie zrażają się i zacięcie atakują, uzyskując jedynie rzuty rożne, zawinione zresztą przez obrońców duńskich. Wynik utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie stron następuje zryw Włochów, ukoronowany w 49 min. wyrównującą bramką Cassaniego. Tempo słabnie. Padający gęsto deszcz sprawia, że trawa boiska staje się śliską i co chwila któryś z graczy leży. Włosi atakują zawzięcie, pchając do przodu cały napad i pomoc. Kosztuje to ich utratę drugiej bramki. W 54 m. gdy flegmatyczny John Hansen przechodzi sam 20 m. przez nikogo nie atakowany i strzela w róg bezradnemu Casari. Radość i okrzyki „Heja, heja" nie trwają długo, bo już w 13 min. później Caprile wyrównuje.

Zaczyna się kakafonia głosów kolonii włoskiej. Włosi cisną i zdobywają tylko rogi. Rozmaitnieni znowu wysuwają się ich pomocnicy, co wykorzystuje John Hansen, przebija się przez obronę i w 75 min. zdobywa prowadzenia dla Duńczyków. Nie trwa to jednak długo, bo w 80 min. Pernigo wyrównuje po raz trzeci i ostatni. W rezultacie osłabienia kontroli nerwów obie drużyny zaczynają grać ostro. Celują w tym szczególnie silniejsi fizycznie Duńczycy i w ostatnich 10 min. coraz więcej Włochów pada na murawę.

Skandynawi łapią drugi oddech i finiszują. W 81 min. Praest zdobywa wspaniałą główką 4-tą, a w 3 min. później z centry Plogera w arcytrudnej pozycji ustala wynik dnia wolejem nie do obrony K. A. Hansen. Sędziował b. obiektywnie Anglik, Ling.

Dania: Eigin Nielsen; Viggo Jensen, K. B. Overgaard; Axel Pilmark, John Ornovoald, Iwan Jensen; John Ploger, K. A. Hansen, K. A. Praest, John Hansen, H. Seebach.

Włosi — Casari, Sellin, Giovanini, Mari, Neri, Maestrelli (grał 2 lata w Partyzancie w Jugosławii), Caprile, Cassani, Pernigo, Turconi i Burini.

Karol Hig

Znamy półfinalistów

turnieju piłkarskiego

LONDYN, 5.8. (tel. wł.). Znamy już półfinalistów olimpijskiego turnieju piłkarskiego. W dniu wczorajszym rozegrano cztery spotkania ćwierćfinałowe z następującymi rezultatami:

Szwecja — Korea 12:0 (4:0)
Jugosławia — Turcja 3:1 (1:1)
Dania — Włochy 5:3 (1:0)
Wielka Brytania — Francja 1:0.

Zwycięstwa Szwecji i Jugosławii nie były dla nikogo niespodzianką, chociaż Jugosłowianie musieli się dobrze napocić, aby wyrwać zwycięstwo ambitnym i ostro grającym Turkom. Spotkanie Wielkiej Brytanii z Francją było walką dwu równych zespołów, ustępujących jednak klasą pozostałym półfinalistom. Najzaciętszym meczem było spotkanie Danii i Włoch. Nieprzychylne losowanie skojarzyło te dwie drużyny już w ćwierćfinale, chociaż Włochy mogłyby z powodzeniem ubiegać się o zwycięstwo nad każdym z pozostałych trzech zespołów, które weszły do półfinału.

Losowanie par półfinałowych odbędzie się w terminie późniejszym.

Szwecja — Korea 12:0 (4:0). Bramki dla Szwedów zdobyli: Nordahl — 4, Karlsson — 3, Rosen — 2, Green i Dietholm po jednej oraz 1 samobójczą. Dziewięć tysięcy ciekawych widzów zgromadziło się na stadionie Cristal Palace by naocznie stwierdzić klasę egzotycznych piłkarzy Korei w spotkaniu z poważnym przeciwnikiem. Egzamin Korei wypadł rozpaczliwie. Wynik byłby niewątpliwie wyższy gdyby nie doskonała gra bramkarza Korei Chonga, który kilkakrotnie obronił wspaniałe bomby napastników szwedzkich.

Bogatą serię bramek rozpoczął Koreańczyk Min samobójczym golem. Lewy obrońca koreański tak kopnął piłkę w 12 min., że zamiast w polu wylądowała ona w świątyni Chonga. Pierwszą prawdziwą bramkę szwedzką uzyskał Nordahl w 25 min. W 3 min. później Green podwyższył wynik do 3:0. W 40 min. zdobyli Szwedzi 4-tą bramkę przez Nordhala.

Po przerwie było już tylko strzelanie na jedną bramkę. Wprawdzie Korea też zdobyła się na jeden atak, ale skończył się on tylko rzutem rożnym.

Chong znów dokazywał cudów, aż wreszcie bramki sypnęły się jak z rogu obfitości. Karlsson, Dietholm i znów Karlsson strzelili trzy bramki w ciągu pięciu minut. Po krótkim odpoczynku nową serię rozpoczął Rosen, dwie strzelił Nordahl i jedną Karlsson. Przypieczętował porażkę Koreańczyków Rosen, ustalając wynik meczu na 4 min. przed końcem spotkania.

Wielka Brytania — Francja 1:0. Mecz znających się dobrze z szeregu poprzednich spotkań piłkarzy Anglii i Francji zakończył się nikłym zwycięstwem Anglików, którzy jako całość byli zespołem bardziej wyrównanym i rozumiejącym istotę gry zespołowej. Piłkarze z galijskim kogutem na piersiach walczyli zażarcie, ale nie myśleli o wzajemnej współpracy. W rezultacie indywidualne wysiłki napastników nie dały żadnego rezultatu i gdy Hardisty zdobył pierwszą i jedyną bramkę dla Anglii, Francuzi stracili zupełnie animusz. Próbowali jeszcze wyrównać, pchali się uparcie do przodu, ale akcjom brakło wykończenia.

SZPADA ZESPOŁOWO

I grupa: Argentyna — POLSKA 10:6
Argentyna — Kuba 9:5
POLSKA — Kuba 8:6
II grupa: Belgia — Meksyk 10:6
III grupa: USA — Finlandia 9:5
IV grupa: Norwegia — Chile 16:0 w. o.
V grupa: Włochy — Brazylia 14:2
VI grupa: Egipt — Portugalia 11:5
Szwajcaria — Portugalia 8:6
VII grupa: Szwecja — Grecja 16:0 w. o.

II ELIMINACJA

Włochy — Polska 14:1.
Egipt — Anglia 10:5.
Francja — Dania 11:4.
Szwajcaria — Argentyna 11:3.
Węgry — Norwegia 8:8 (lepszy stosunek trafień).
Luksemburg — USA 8:6.

Europa nie spisuje się pod koszem

Tylko Belgia i Francja ratują honor

LONDYN, 5.8 (Tel. wł.). Tasiemcowy turniej koszykówki zbliża się do półfinałów, które rozpoczną się w dniu 7.8. Kilkudniowe boje pod koszem ujawniły już kilku zdecydowanych faworytów oraz kilku outsiderów, którzy przybyli do Londynu po naukę.

W finale nie znajdą się napewno drużyny europejskie, bo tylko Belgia i Francja mają szanse przedostać się do półfinału. Jedna z najlepszych drużyn starego kontynentu — CSR — trafiła w swej grupie na USA i Argentynę, które rozwiały sen o sukcesach czeskich koszykarzy. Do finału wchodzą dwie pierwsze drużyny z każdej grupy.

W grupie A najlepiej spisywała się Brazylia. Kanada, przegrywając z Węgrami, straciła szanse na półfinał, chyba, że wygra z Urugwajem. Spotkanie to zadecyduje, która z tych drużyn będzie drugim półfinalistą.

W grupie B na czele znajduje się Chili, mając 1 porażkę z Belgią. Zwycięstwo Belgii z Chili zdecydowało o awansie Europejczyków. Spotkania w tej grupie obfitowały w wiele niespodzianek, gdyż poziom zespołów był wyrównany. Jedynie Irak ustępujący reszcie o conajmniej dwie klasy nie miał nic do powiedzenia. Odpadły tak dobre zespoły jak Filipiny i Korea. Chińczycy nie dostaną się również do półfinału, chociaż wygrali z Belgami i zademonstrowali dobry poziom.

W grupie C startowała najlepsza drużyna europejska — CSR. Pech jednak chciał, że dostała się ona do najsilniejszej grupy z USA i Argentyną na czele. Czesi przegrali z USA i czeka ich jeszcze mecz z Argentyną. Nie dajemy im jednak szans. Południowi amerykańczycy są prawdziwą rewelacją turnieju i ulegli USA dopiero po najzaciętszej walce. Zdecydowanymi outsiderami w tej grupie są Egipt i Szwajcaria.

Grupa D to popis Meksyku, który nie przegrał ani jednego spotkania. Meksyk nie miał zbyt ciężkiej drogi, gdyż w grupie tej znalazły się Irlandia i Persja, mające o koszykówce tak wielkie pojęcie, jak Irak.

Ostatnie spotkania w grupach:

Grupa A:

Brazylia — Kanada 57:35
Urugwaj — Węgry 49:31
Włochy — W. Brytania 49:28
Węgry — W. Brytania 60:23.
Brazylia — Włochy 37:31.

Grupa B:

Filipiny — Chiny 51:32
Korea — Irak 120:20
Belgia — Chili 38:36.

Najbardziej emocjonujący mecz dnia Belgia — Chili zakończył się niespodziewanym sukcesem Belgów. Chili było faworytem. Nikt też się nie dziwił, gdy Chile prowadziło do przerwy 20:15. Dobrą postawę Belgów uważano za wielki sukces. Tymczasem po pauzie Belgowie grając nadzwyczaj ambitnie wyrównali na 21:21. Doskonale grający Popap i Hermans strzelali celnie i szala zwycięstwa przechyliła się na stronę Belgii.

Sukces Belgów mógł wypaść jeszcze wyraźniej, ale zdenerwowani gracze zaprzepaścili cały szereg rzutów karnych.

Grupa C:

USA — Egipt 66:28
CSR — Egipt 52:38
CSR — Szwajcaria 54:28.
Argentyna — Peru 42:34.

Grupa D:

Persja — Irlandia 49:22
Meksyk — Persja 68:27
Kuba — Irlandia 88:25.

FLORET INDYW.

FINAŁ

1) Buhan (Francja) — 7 zwyc.
2) Oriola (Francja) — 5 zwyc.
3) Mazlay (Węgry) — 4 zwyc. (22 trafienia).
4) Lloyd (Anglia) — 4 zwyc. (29 trafień).
5) Bougnot (Francja) — 3 zwyc.
6) Di Rosa (Włochy) — 3 zwyc.
7) Valcke (Belgia) — 1 zwyc.
8) Ruben (Dania) — 1 zwyc.

Szpadziści skończyli karierę

w drugiej eliminacji zespołowej

LONDYN, 5.8. (tel. wł.). Fokt uległ wypadkowi w czasie treningu, mianowicie upadł, uderzając kolanem o planszę. Noga spuchła — stwierdzono wysiąk w kolanie. Fokt leży w łóżku w West Drayton. O jego udziale w Olimpiadzie nie ma mowy. Wypadek ten bezsprzecznie oddziałał b. źle psychicznie na wszystkich naszych szermierzy, którzy dzisiaj rozpoczęli swój start b. niepomyślnie.

Polska wylosowała silną grupę w eliminacjach, do których weszła Argentyna — mistrzyni Południowej Ameryki oraz Kuba. Polska została pokonana przez szpadzistów Argentyny 6:10. Natomiast wygrała z Kubą 8:6, (przy czym dwóch walk nie rozegrano). W ten sposób przeszła do następnej grupy ćwierćfinałowej i znalazła się w towarzystwie tak niebezpiecznych przeciwników, jak Węgry, Włochy i Norwegia. Z Włochami przegrała Polska 4:11 (plus 1 remis). Węgry — Norwegia 8:8, przy czym Węgrzy wygrali tylko jednym trafieniem. Węgry — Polska 10:6.

Jeśli chodzi o zawodników, to b. słaby początkowo był Karwicki, a to w meczach z Argentyną i Kubą. Natomiast już w walce z Włochami znacznie się poprawił. Raz wygrywa i jedną walkę remisuje. Najgorzej spisał się Nawrocki, przegrywając wszystkie walki niemal do zera. W meczu z Węgrami dobrzy byli: Sobik i Zaczyk, oraz Karwicki. Mieli oni po dwie wygrane. Nawrocki nie wygrał żadnego spotkania. W meczu z Norwegią Włochy wygrały 13:3.

Tak więc z tej grupy zostały wyeliminowane Polska i Norwegia. Do puli półfinałowej dostały się Węgry, Włochy, Francja, Dania, Szwecja, Szwajcaria, Belgia i Luxemburg.

Ś. p. B. Grabowski

Przerzedzają się szeregi starej gwardii sportowej! W dniu wczorajszym otrzymaliśmy smutną wiadomość o nagłej śmierci Bronisława Grabowskiego.

Kim był śp. Bronisław Grabowski?

Młodszej generacji nazwisko to nic powie wiele. Nie mówi ono też i wielu starszym. Śp. Zmarły, mimo swej szerokiej i intensywnej działalności, ograniczał się bowiem przede wszystkim do terenu lokalnego. A terenem tym był Lwów, gdzie Bronisław Grabowski pracował w znanym i zasłużonym klubie Lechia, należącym do wielkiej trójki, która stała u kolebki polskiego sportu. Czarni, Pogoń i Lechia — oto trzy synonimy, to trzy pierwsze filary, na których miał się z czasem oprzeć wielki gmach polskiego sportu.

Śp. Bronisław Grabowski należał do generacji pionierów. Był jednym z tych, którzy wyrębywali sportowi polskiemu pierwsze ścieżki nie dla zysku ani dla zaszczytów, lecz z głębokiego umiłowania sprawy. Był jednym z towarzyszy bojowych obecnego dyrektora Głównego Urzędu Kultury Fizycznej inż. T. Kuchara i wielu innych rozsianych dziś po całym kraju. Dzięki ich entuzjazmowi i poświęceniu się dla idei powstały pierwsze silne zręby naszego sportu już w okresie, gdy w wielu krajach jeszcze o tym nie myślano.

Śp. Bronisław Grabowski był duszą i ciałem oddany „swojej" Lechii. Pracował również na szczeblu Okręgowego Związku Piłki Nożnej oraz należał do dobrze zasłużonych sędziów piłkarskich. Ciężka choroba serca, spotęgowana przejściami w czasie wojny i okupacji uniemożliwiła mu, po odzyskaniu niepodległości, powrót do tak czynnego zawsze życia sportowego. Obserwował je jednak zdaleka, ciesząc się sukcesami i bolejąc nad niedociągnięciami.

Nagły atak przerwał pasmo uczciwego żywota. Osierocił żonę i matkę, dla których świadomość, że śp. Zmarły pozostawił wśród wszystkich, którzy Go znali i cenili szczery żal i smutek, niech będzie choćby częściowym pocieszeniem.

Cześć Jego pamięci!

Wyprowadzenie zwłok śp. Bronisława Grabowskiego nastąpi w sobotę 7 bm. z kaplicy Karola Boromeusza na cmentarz Powązkowski.

Dalsze dwa dni walk na arenie Wembley

Konkurencje lekkoatletyczne przyczyną sensacji i rozczarowania

PIĄTY dzień lekkoatletyki (w środę) zgromadził znów komplet widzów na głównym stadionie Wembley. Pięć rozgrywek finałowych było dostatecznym do tego „magnesem". Olimpijczycy nie zawiedli oczekiwań, bo owocem ich walki były znów rekordy olimpijskie.

DEMONY USA NA 110 M PŁ.

Najwięcej emocji dostarczył finał biegu na 110 m przez płotki. Oczywiste było, że bieg ten rozegrają pomiędzy sobą Amerykanie. Nie potrzeba tu było nawet wspaniałego rekordzisty świata Dillarda, również Amerykanina. Jankesi już w eliminacjach udowodnili, że nie mają godnych siebie rywali. W półfinale Porter wyrównał rekord olimpijski, a jego rodacy jeszcze raz potwierdzili swoją wyższość.

Finał przyniósł całkowity triumf USA, których wszyscy trzej reprezentanci zajęli czołowe miejsca. Były tu aż 2 falstarty. Pierwszy zrobił Scott, a w drugim nie wytrzymali nerwowo Szwed Lidman i Australijczyk Triulzi. Za trzecim razem najlepszy start miał Scott, jednak pozostali dwaj Amerykanie szybko zrównali się z nim Wszyscy trzej biegli tak równo, że zwycięzca był długo tajemnicą. Najmocniejszy z tej trójki, Porter, wziął ostatni płotek najlepiej, a kiedy lądował już na ziemię, Scott i Dixon byli jeszcze w powietrzu. Wszyscy trzej rzucili się jednocześnie na taśmę. Sędziowie jeszcze raz musieli uciekać się do pomocy fotografii, nie mogąc rozstrzygnąć kolejności.

Wynikiem zaciętej walki Amerykanów był rekord olimpijski Portera oraz wyrównanie dawnego przez Scotta i Dixona (14.1).

Zwycięstwo Amerykanów nie było niespodzianką, bo wszyscy trzej legitymowali się najlepszymi na świecie wynikami w tym sezonie. Najlepszy Dillard przegrał eliminację przedolimpijską w USA i w Londynie biegał setkę, z powodzeniem zresztą. Scott tylko o 0,1 sek. był lepszy w sezonie od Portera i Dixona. Trzy medale pozostały przy Ameryce, a kolejność w finale nie grała przecież tak wielkiej roli.

1.500 M DOMENĄ SZWEDÓW

Eliminacje na 1.500 m wykazały znaczną przewagę Szwedów Wszyscy trzej reprezentanci zakwalifikowali się do piątkowego finału, osiągając w przedbiegach najlepsze czasy.

Koalicja szwedzka: Berkvist, Erickson i Strand będzie miała jako najgroźniejszych konkurentów tylko po jednym przedstawicielu z 6 państw. Czołowe miejsca przypadną im, niewątpliwie, w udziale, chociaż Holender Slijkhuis może „wtrącić" się pomiędzy któregoś z nich. Oczekiwać należy również punktowanego miejsca ze strony Czechosłowaka Cevony, który w eliminacjach przyszedł drugi za Holendrem, a oprócz Szwedów tylko Francuz Hansenne miał lepszy od niego czas.

W OSZCZEPIE PEŁNO NIESPODZIANEK

Rzut oszczepem mężczyzn przyniósł szereg niespodzianek. W eliminacjach tylko 4 zawodników osiągnęło wymagane minimum. Sędziowie nie poraz pierwszy na tej Olimpiadzie musieli zakwalifikować do finału jeszcze 8 zawodników z najlepszymi rzutami w eliminacjach, aby skompletować 12 finalistów.

W finale było znów kilka niespodzianek: Amerykanin Seymour, który nie osiągnął w eliminacji minimum, — w finale uplasował się za Finem. Serii niespodzianek w tej konkurencji nie zamyka Amerykanin Biles, który nie potrafił powtórzyć najlepszego swego wyniku z eliminacji (67,68 m) i w finale zajął szóste miejsce rzutem o 2 i pół m. gorszym.

Rautavaara w finale zdobył się na wspaniały wysiłek, uzyskując rzut lepszy prawie o 5 m, niż w eliminacji.

Faworyt Seymour nie był w formie olimpijskiej i rzucał poniżej swych możliwości, podobnie jak i Szwed Berglund, którego najlepszy rzut eliminacyjny (67,02) przyniósłby mu w finale czwarte miejsce. Węgier Varszegy, który w eliminacji nie osiągnął minimum, w finale poprawił swój wynik (61,63 m) o przeszło 5 m, co zapewniło mu trzecie miejsce i medal bronzowy.

DRUGI ZŁOTY MEDAL BLANKERS KOEN

Bieg 80 m przez płotki przyniósł zdecydowane zwycięstwo faworytce Blankers Koen, która już w eliminacji wykazała swą przewagę, a w półfinale pobiła rekord olimpijski (11,3) Holenderka zrezygnowała ze skoku w dal (i tu miała szanse na złoty medal), który odbywał się tego samego dnia, chcąc cały wysiłek skupić na płotkach. Opłaciło się to jej znakomicie, gdyż nie tylko, że bieg wygrała, ale również pobiła rekord świata.

Z tym rekordem jest trochę komplikacji; w tym sezonie Angielka Gardner osiągnęła wynik 11,2, lepszy od dotychczasowego rekordu świata (Włoszki Testoni i tejże Holenderki— 11,3), ale rekord ten nie został jeszcze zatwierdzony i doczekał się Olimpiady.

W finale, który znowu przyniósł kłopot sędziom, Holenderka i Angielka osiągnęły identyczny czas 11,2, sytuacja więc jest tego rodzaju, że jeżeli Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny uzna najpierw poprzedni rekord Angielki, wówczas Holenderka i Angielka na bieżni olimpijskiej „tylko" wyrównały rekord świata. Tak czy inaczej, — rekord na pewno teraz będzie, a podzielą go pomiędzy sobą Blankers Koen i Gardner.

Holenderka zdobyła już drugi złoty medal (pierwszy w 100 m), przyczym na 80 m nie tylko w obecności pary królewskiej, ale i swego męża — trenera.

WĘGIERKA NIE ZAWIODŁA

Faworytka Gyarmatti nie zawiodła w skoku w dal. Najlepsza w tym sezonie zdobyła mistrzostwo, chociaż w eliminacji lepszy wynik od Węgierki miało aż... 6 jej konkurentek.

Aby skompletować 12 zawodniczek do finału, sędziowie musieli znów „sięgnąć" do.. zapasu i zakwalifikowali 2 zawodniczki, które nie osiągnęły minimum.

Francuzka Chabot najlepsza w eliminacji (5,64), w finale zupełnie nie odegrała roli. Argentynka de Portela i Szwedka Leyman poprawiły się w finale, co dało im srebrny i bronzowy medal. Oprócz Węgierki lepiej skakała w finale Holenderka Koudijs (o 13 cm lepiej, niż w eliminacji), co zapewniło jej czwarte miejsce. Jeszcze lepiej spisała się jej rodaczka Harelse, która poprawiła w finale skok o 18 cm, zajmując punktowane miejsce. Nowakowa nie doszła wogóle do finału.

MAŁA KOMPROMITACJA W KULI

Pchnięcie kulą przyniosło trochę wstydu miotaczkom olimpijskim, gdyż tylko 5 uzyskało w eliminacjach potrzebne minimum i sędziowie musieli udzielić „amnestii" jeszcze 7 innym, aby skompletować finał.

Francuzka Ostermeyer była faworytką nie tylko na podstawie najlepszych wyników w tym sezonie. Potrafiła ona utrzymać swą formę do Londynu, a już w eliminacjach najlepszym wynikiem (13,14 m) znacznie wyprzedziła swoje konkurentki. W finale Francuzka poprawiła wynik jeszcze o 61 cm i zwyciężyła zdecydowanie.

Niespodziankę sprawiła Włoszka Piocinini, kóra w eliminacji nie osiągnęła minimum, natomiast w finale zdobyła srebrny medal. To samo dotyczy Austriaczki Schaefer, która, podobnie jak Włoszka, tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięcza dostanie się do finału, w którym zabrała bronzowy medal mniej szczęśliwej, a najlepszej w eliminacjach po Ostermeyer, drugiej Francuzce Veste.

Czechosłowaczka Komarkova była w eliminacjach w grupie tych pięciu, które osiągnęły minimum, a w finale poprawiła swój wynik o 35 cm i uzyskała piąte, punktowane miejsce.

Druga Austriaczka obok Schaefer, Bruk, podobnie jak i tamta, nie osiągnęła w eliminacji minimum, natomiast wynikiem 12,50 m w finale uzyskała szóste, punktowane miejsce.

Ostermayer, podobnie jak Blankers Koen zdobyła już drugi złoty medal (pierwszy — w rzucie dyskiem).

Szósty dzień lekkoatletyki (w czwartek) przyniósł tylko 2 finały, mianowicie na 400 m i 3.000 m z przeszkodami.

WSPANIAŁY FINAŁ 400 M

Zwycięzca finału na 400 m, Jamajczyk Wint był faworytem już po przedbiegu, kiedy to uzyskał najlepszy czas 47,7. Jego najgroźniejszy rywal i zarazem rodak Mac Kenley nie zaimponował zarówno w eliminacji (48,4) jak i w ćwierćfinale (48,8), w którym Wint uzyskał znowu najlepszy wynik czasem 47,7.

W półfinałach dzieliło Winta od rekordu olimpijskiego (Amerykanina Carra — 46,2 sek. z 1932 r.) ledwie 0,1 sek., a Mac Kenley poprawił znacznie swój czas, osiągając 47,3. Australijczyk Curotta był drugi za Wintem w dobrym czasie 47,2. Trójce tej mógł ewentualnie zagrozić w finale Amerykanin Whitfield, który w półfinale podciągnął się na 47,4.

Finał przyniósł wspaniały sukces Jamajczykom, a zwycięzcy Wintowi w dodatku wyrównanie rekordu olimpijskiego. Ex-oficer RAF-u, a obecnie student medycyny na uniwersytecie w Londynie, Wint, miał w swoim rodaku godnego konkurenta, a zdobywając złoty medal dla barw swego kraju, cieszył się nie tylko z tego powodu, że medal srebrny przypadł drugiemu Jamajczykowi, ale również i dlatego, że pokonał świeżo „upieczonego" rekordzistę świata, Mac Kenley'a.

Amerykanin Whitfield nie wiele ustępował Jamajczykom, a jego wynik 46,9, jako trzeciego na mecie, stawia tę konkurencję na najwyższym poziomie w lekkoatletyce tegorocznej Olimpiady.

STEEPLE - CHASE — DOMENĄ SZWEDÓW

Bieg 3.000 m przez przeszkody przyniósł piękny sukces Szwecji, której wszyscy trzej reprezentanci uplasowali się na pierwszych miejscach, zgarniając wszystkie medale.

Przynajmniej jednemu z tej koalicji szwedzkiej mógł zagrozić Francuz Pujazon, ale ten jednak wycofał się po szóstym okrążeniu wskutek niedyspozycji. Rodak jego, Guyodo, nie mógł dać sobie rady ze Szwedami, chociaż zdobył punktowane, czwarte miejsce. Francuz jeszcze raz udowodnił swą wyższość nad Finem Siltalopii, którego pokonał już raz w eliminacji, a w finale pozostawił o jedno miejsce za sobą z dość znaczną różnicą 6 sekund.

BLANKERS KOEN ZNÓW PRETENDUJE DO ZŁOTEGO MEDALU

Holenderka Blankers Koen ma ochotę zdobyć trzeci złoty medal, tym razem na 200 m. W eliminacji Blankers Koen nie wysilając się wygrała swój przedbieg w słabym stosunkowo czasie 25,7. ale już w półfinale pokazała „pazurki", zajmując nie tylko pierwsze miejsce, ale osiągając najlepszy czas w tej konkurencji — 24,3, a więc ledwie o 0,1 sek. gorzej od najlepszego tegorocznego wyniku na tym dystansie, który zresztą sama osiągnęła.

W finale najgroźniejszą przeciwniczką będzie dla niej Australijka Strickland oraz Angielka Williamson. Jesteśmy jednak spokojni o Holenderkę i spodziewamy się, że znów przybliży się do rekordu świata Walasiewiczówny (23,6).

W sekundach, minutach i metrach

400 M

I seria: 1) Reardon (Eire) 48,4, 2) Racic (Jug.) 50,5, 3) Chen (Chiny), 4) Carrera (Argentyna).
II seria: 1) Mac Kenley (Jamajka) 48,4, 2) Larsson (Szw.) 49,4, 3) Banhalmi (Węgry), 4) Rodewaldt (Kolumbia), 5) Evans (Argentyna).
III seria: 1) Zabelovic (Jug.) 49,9, 2) Lundquist (Szw.) 50,0, 3) Pocovi (Arg.), 4) Ruiz (Kolumbia) 5) Hasso (Irak).
IV seria: 1) Rhoden (Jam.) 48,4, 2) Shore (Afr. Poł.) 49,0, 3) Hardmeir (Szwajcaria), 4) Garcia (Kuba), 5) Ramsay (Australia).
V seria: 1) Lunis (Francja) 49,5, 2) Alnevik (Szw.) 50,2, 3) Caldera (Mek.).
VI seria: 1) Bolen (USA) 50,1, 2) Bartram (Australia) 50,8, 3) Dill (Berm.)
VII seria: 1) Lewis (Anglia) 48,9, 2) Vade (Norw.) 49,6, 3) Mac Cullough (Kanada) 4) Holmberg (Fin.), 5) Keller (Szwajcaria).
VIII seria: 1) Whitfield (USA) 48,3, 2) Roberts (Ang.) 48,9, 3) Mac Farlane (Kanada), 4) Talja (Fin.), 5) Tropp (Szwajc.).
IX seria: 1) Wint (Jam.) 47,7, 2) Schewetta (Fancja) 48,9, 3) De Saram (Cejlon), 4) Suvanto (Fin.), 5) Acarbay (Turcja).
X seria: 1) Curotta (Australia) 49,1, 2) Ramos (Braz.) 49,2, 3) Crapet (Francja), 4) Horulu (Turcja).
XI seria: 1) Guida (USA) 49,0 2) Pugh (Ang.), 3) Trostel (Chile), 4) Petrakis (Grecja).
XII seria: 1) Kunnen (Belg.) 50,0, 2) Mac Farlane (Kan.) 50,6, 3) Sigurdsson (Islandia), 4) Reitich (Chile), 5) Stratakos (Grecja).

ĆWIERĆFINAŁY

I seria: 1) Whitfield (USA) 48,0, 2) Rhoden (Jam.) 48,6, 3) Ramos (Braz.) 48,7.
II seria: 1) Wint (Jam.) 47,7, 2) Curotta (Australia), 48,4 3) Shore (Poł. Afr.) 48,5.
III seria: 1) Mac Kenley (Jam.) 48,0, 2) Guida (USA) 48,0, 3) Larsson (Szw.) 48,8, 4) Racic (Jug.), 5) Schwetter (Francja), 6) Bartram (Australia).
IV seria: 1) Bolen (USA) 48,0, 2) Reardon (Eire) 48,3 3) Farlane (Kan.) 48,4, 4) Pugs (Ang.), 5) Lunis (Francja), 6) Lundgvist (Szw.).

Półfinały

I półfinał: 1) Wint (Jam.) 46 3, 2) Curotta (Austral.) 47,2, 3) Whitfield (USA) 47,4, 4) Reardon (Eire), 5) Rhoden (Jam.), 6) Larsson (Szwec.).
II półfinał: 1) Mac Kenley (Jam.) 47,3, 2) Bolen (USA) 47.9, 3) Guida (USA) 48,3, 4) Shore (Afr. Płd.), 5) Ramos (Braz.). 6) Mac Farlane (Kan.).

Finał

1) Wint (Jam.) 46,2
2) Mac Kenley (Jam.) 46,4
3) Whitfield (USA) 46,9
4) Bolen (USA) 47 2
5) Curotta (Austral.) 47,9
6) Guida (USA) 50,2

1.500 M

PRZEDBIEGI

I seria: 1) Strand (Szw.) 3:54,2, 2) Jorgensen (Dania) 3:54,2, 3) Gehrman (USA) 3:54,8, 4) De Ruyter (Hol.), 5) Luoto (Fin.), 6) Klein (Francja). 7) Salmond (Kan.), 8) Barry (Eire), 9) Munoz (Peru), 10) Oenel (Turcja).
II seria: 1) Slijkhuis (Hol.) 3:52,4, 2) Cevona (CSR) 3:53, 3) Johansson (Fin.) 3:54 4) Wilson (Ang.), 5) Hutchins (Kan.), 6) Mavroidis (Grecja), 7) Elizaran (Hiszp.), 8) Tull (Trynidad), 9) Eischen (USA).
III seria: 1) Eriksson (Szw.) 3:55,8 2) Nankeville (Ang.) 3:55,8, 3) Barthel (Luksemburg) 3:56,4, 4) Vernier (Francja), 5) Palmeira (Arg.), 6) Parnell (Kan.). 7) Johnson (Isl.), 8) Ishman (Turcja).
IV seria: 1) Bergkvist (Szw.) 3:51,8 2) Hansenne (Francja) 3:52,3, 3) Garay (Węgry) 3:53, 4) Vefling (Norw.), 5) Sink (USA), 6) Morris (Ang.,) 7 Nielsen (Dania), 8) Lee (Korea), 9) Hubler (Szwajc.).
V seria: 1) Marshall (Austral.) 20:01,1, 2) Norris (USA) 20:21, 3) Bernardo (Franc.) 20:34,8, 4) Child (Kol.) 5) Garay (Argent.), 6) Dominguez (Hiszp.), 7) Oatway (Bermudy).
VI seria: 1) Mitro (Węg.) 20:15, 2) Bartusek (CSR) 20:19,4, 3) Perez (Urug.) 20:20,2, 4) Johnston (Afr. Płd.) 20:41,8, 5) Bravo (Mek.) 20:45,5, 6) Cornu (Franc.) 21:01,6.

110 M PŁ.

PÓŁFINAŁY

I półfinał: Dixon (USA) 14,2, 2) Gardner (Australia) 14,5, 3) Lidman (Szw.) 14,6, 4) Marie (Francja), 5) Berna (Szwajc.), 6) Braekman (Belgia).
II półfinał: 1) Porter (USA) 14 1 — rek. ol., 2) Scott (USA) 14,2, 3) Triulzi (Arg.) 14,6, 4) Vickers (Ind.), 5) Weinberg (Australia), 6) Frayer (Francja).

FINAŁ

1) Porter (USA) 13,9 — rek. olimpijski.
2) Scott (USA) 14,1 — rek. olimpijski.
3) Dixon (USA) 14,1 — rek. olimpijski.
4) Triulzi (Arg.) 14,7.
5) Gardner (Australia).
6) Lidman (Szwecja).

OSZCZEP

FINAŁ

1) Rautavaara (Finl.) 69,77.
2) Seymour (USA) 67,56.
3) Varszegy (Węgry) 67,03.
4) Vesterine (Finl.) 65,89.
5) Maehlum (Norw.) 65,32.
6) Biles (USA) 65,17.

3.000 Z PRZESZKODAMI

Finał

1) Sjoestrand (Szwec.) 9:04,6
2) Elmsaeter (Szwec.) 9:08,2
3) Hagstroem (Szwec.) 9:11,8
4) Guyodo (Fran.) 9:13,6
5) Siltaloppi (Finl.) 9:19,6
6) Segedin (Jug.) 9:20,4

10-CIOBÓJ

100 m

I seria: 1) Heinrich (Fr.) 11,3 (760 pkt.), 2) Mondschein (USA) 11,3 (760 pkt.), 3) Ascune (Węgry) 11,6 (686 p.), 4) Erinsson (Szwecja) 11,9 (618 p.).
II seria: 1) Suracher (Fr.) 11,9 (618 p.), 2) Sonor (Finlandia) 11,9 (618 p.), 3) Gierutto (Polska) 12,1 (576 p.), 4) Buchel (Lichtenstein) 12,7 (464 p.).
III seria: 1) Figueroa (Chile) 11,6 (686 p.), 2) Rebula (Jugosławia) 11 6 (686 p.), 3) Nussbaum (Szwajcaria) 11,9 (618 p.), 4) Staven (Norwegia) 12,0 (597 p.).
IV seria: 1) Mullins (Australia) 11,2 (787 p.), 2) Mathjas (USA) 11,2 (787 p.), 3) Holmvang (Norwegia) 12,1 (576 p.), 4) Scheuer (Szwajcaria) 12,5 (599 p.).
V seria: 1) Andersson (Szwecja) 11,6 (686 p.), 2) Ciriaco (Peru) 11,6 (686 p.), 3) Recordon (Chile) 11,8 (640 p.), 4) Kuźmicki (Polska) 12,0 (587 p.).
VI seria: 1) Kistenmacher (Argentyna) 10 9 (872 p.), 2) Kremer (Luks.) 11,5 (710 p.), 3) Singa (Indie) 11,8 (640 p.), 4) Gerber (Szwajcaria) 11,9 (618 p.).
VII seria: 1) Clausen (Islandia) 11,1 (814 p.), 2) Makela (Finlandia) 11,9 (618 p.), 3) Marcelja (Jugosławia) 12,0 (576 p.), 4) Seger (Lichtenstein) 12,3 (536 p.).
VIII seria: 1) Simons (USA) 11,2 (787 p.), 2) Annander (Szwecja) 11,6 (686 p.), 3) Mukhtar (Egipt) 11,8 (646 p.), 4) Dayer (Belgia) 12,0 (597 p.).
IX seria: 1) Cretain (Fr.) 11 6 (686 p.), 2) Fournier (Kanada) 11,6 (686 p.), 3) Adamczyk (Polska) 11,7 (662 p.).

SKOK W DAL

1) Kistenmacher (Argentyna) 7,08 m (825 punktów).
2) Adamczyk (Polska) 7,08 (825 pkt.).
3) Heinrich (Fr.) 6,89,5 (775 pkt.).
4) Mondschein (USA) 6,81 (754 pkt.).

KULA

1) Gierutto (Polska) 14,53 (871 p.).
2) Staven (Norwegia) 13,89 (805 p.).
3) Adamczyk (Polska) 13,20 (735 p.).
4) Makela (Finlandia) 13,10 (725 p.).
5) Mathias (USA) 13,04 (719 p.).
6) Ciriaco (Peru) 13,03 (718 p.).

SKOK W ZWYŻ

1) Heinrich (Fr.) 186
2) Mathias (USA) 186.
3) Simons (USA) 186.
4) Ossune (Urugwaj) 186.
5) Tanander (Szw.) 186.
6) Mondschein (USA) 183.

Po 5-ciu konkurencjach

1) Kistenmacher (Argentyna) 3,897 p.
2) Heinrich (Francja) 3,880 p.
3) Mathias (USA) 3.848 p.
4) Simmons (USA) 3,843 p.
5) Mondschein (USA) 3,811 p.
6) Mullins (Australia) 3,717 p.

Kobiety

80 M PŁ

FINAŁ

1) Blankers Koen (Hol.) 11,2.
2) Gardner (Ang.) 11,2.
3) Strickland (Australia) 11,4.
4) Monginou (Francja).
5) Oberbreyer (Austria).
6) Lomska (CSR).

SKOK W DAL

1) Gyarmati (Węgry) 5,69.
2) De Portela (Arg.) 5,60.
3) Leyman (Szwecja) 5,57,5.
4) Koudijs (Hol.) 5,57.
5) Harelse (Hol.) 5,54,5.
6) Russel (Jam.) 5,49,5.

KULA

FINAŁ

1) Ostermeyer (Francja) 13,75.
2) Piccinini (Wł.) 13,09,5.
3) Schaefer (Austria) 13,08.
4) Veste (Francja) 12,98,5.
5) Komarkova (CSR) 12,92.
6) Bruk (Austria) 12 50.

200 M

Eliminacje

I seria: 1) Blankers Koen (Hol.) 25,7, 2) Strecher (Fran.) 26,0, 3) Faggs (USA) 26,0, 4) Luz (Braz.), 5) Edness (Berm.).
II seria: 1) Thmpson (Jam.) 25,6, 2) Cheesman (Angl.) 25,7, 3) Foster (Kan.) 26 1, 4) Menezes (Braz.).
III seria: 1) King (Austral.) 25,9, 2) Lightbourn (Berm.) 27,0, 3) Pini (Braz.), 4) Sicnerova (CSR), 5) Renard (Belg.).
IV seria: 1) Robb (Pld. Afr.) 25,3, 2) Strickland (Austral.) 25,8, 3) Jackson (USA), 4) Gimore (Kan.), 5) Buti (Jug.).
V seria: 1) Patterson (USA) 25,5, 2) Walker (Angl.) 25,8, 3) Russell (Jam.) 26,3, 4) De Buccicardi (Chile) 5) Leyman (Szwec.), 6) Decker (Luks.).
VI seria: 1) Mac Kinnon (Austral.) 25,9, 2) Faugoin (Franc.) 25,9, 3) Jongh (Hol.), 26,2, 4) Pavlousek (Austr.).
VII seria: 1) Williamson (Angl.) 25,4, 2) Karelse (Hol.) 26, 3) Chester (Kan.) 26,4.

Półfinały

I półfinał: 1) Blankers Koen (Hol.) 24,3, 2) Patterson (USA) 25,3, 3) Walker (Angl.) 25,3.
II półfinał: 1) Strickland (Austral.) 24,9, 2) Williamson (Angl.) 24 9, 3) Robb (Pdł. Afr.) 25,1.

Klasztorne życie kpt. Gruta

doprowadziło do złotego medalu

LONDYN, 5.8 (Tel. wł.). Pięciobój nowoczesny zakończył się, jak przewidywaliśmy wspaniałym sukcesem Szweda kpt. Gruta, który wywalczył sobie w pięciu konkurencjach rekordową przewagę punktów nad następnym przeciwnikiem. W ostatniej konkurencji pięcioboju — biegu naprzełaj— kpt. Grut uplasował się na 8-ym miejscu, nie przeszkodziło mu to jednak w ostatecznym triumfie.

Kpt. Grut zadowolony po swym zwycięstwie oświadczył:

— Nareszcie będę mógł wrócić do domu i odpocząć po męczących przygotowaniach, które nie poszły na marne. Cieszę się, że wrócę do żony i mych dwu małych córeczek. Cały ostatni rok żyłem jak w klasztorze.

PIĘCIOBÓJ

Cross-country 4 km: 1) por. Weklin (Szwecja) 14:09,9, 2) por. Vilkko (Finl.) 14:21,9, 3) kpt. Platon (Finl.) 14:24,6, 4) mjr Moore (USA) 15:07,5, 5) por. Gardin (Szwecja) 15:08,7, 6) sierż. Lacroix (Francja) 15:13,7, 7) por. Ortiz (Urugwaj) 15:22,5, 8) kpt. Grutt (Szw.) 15:28,9. 9) por. Riem (Szwajc.) 15:34,9, 10) por. Hägedues (Węgry) 15:39 2.

OSTATECZNA KLASYFIKACJA

1) kpt. Grutt (Szwecja) 16 pkt.
2) Mjr Moore (USA) 47 pkt.
3) Por. Gardin (Szw.) 49 pkt.
4) Por. Vilkko (Finl.) 64 pkt.
5) Mjr Tannad (Finl.) 71 pkt.
6) Por. Riem (Szwajc.) 75 pkt.
7) Por. Hegner (Szwajc.) 79 pkt.
8) Por. Grundher (USA) 81 pkt.
9) Por. Buxton (Chile) 85 pkt.
10) Kpt. Platon (Finl.) 86 pkt.

Przez dziurkę od klucza

LEPIEJ TANCERZEM

Zdobywca dwu srebrnych medali w sprintach — murzyn Ewell — porzuca sport zawodniczy z końcem bieżącego sezonu i ma zamiar poświęcić się karierze.. scenicznej. Dawny czyściciel obuwia pragnie zostać tancerzem.

ON WOLI KRYKIET

Amerykanie wyrażają się w samych superlatywach o talencie sprinterskim młodego Szkota Mac Corquordale, który w finale setki zajął 4-te miejsce.

Dajcie go naszym trenerom na 6 miesięcy, a będzie bił rekordy świata.

Mac Corquordale ma jednak inne zdanie:

— Mam już dość lekkoatletyki — oświadczył — co to za sport, w którym po zmęczeniu nie można napić się kufelka piwa! Rzucam sprinty i poświęcę się krykietowi. Tam można przynajmniej w przerwie łyknąć „paintę" piwa!

W DOMU LEPIEJ

Nie tylko cudzoziemcy skarżą się na nienadzwyczajne warunki, panujące w wioskach olimpijskich. Ostatnio czołowy pływak angielski, mistrz Europy w stylu klasycznym Roy Romain przeniósł się z wioski olimpijskiej do domu.

— Teraz i lepiej śpię i lepiej jadam. Na naszych kwaterach panował ciągły bałagan i naprawdę nie mogłem porządnie trenować.

DLACZEGO WIEDZIAŁ

Kiedy 82.000 ludzi niecierpliwie oczekiwało na ogłoszenie oficjalnej klasyfikacji w finale setki, a Ewell, wierząc w swe zwycięstwo wyczyniał na murawie jakieś szaleńcze tańce, Harrison Dillard zachowywał się najzupełniej spokojnie. Czy wierzył w swe zwycięstwo?

Nie wierzył, ale był jego pewien.

— Kiedy przebiegałem metę poczułem, że taśma uderzyła mnie bardzo mocno. Zrozumiałem, że nikt nie dotknął jej przedemną, a więc zdobyłem złoty medal. Pocóż się miałem denerwować? — motywował swe spokojne zachowanie murzyn.

DO 6 RAZY SZTUKA

Wiele nerwów zjadła Austriaczka Bauma nim zdobyła złoty medal w oszczepie. Przez pięć pierwszych kolejek rzutu w finale prowadziła zdecydowanie Finnka Parviainen, zawodniczka o wspaniałym stylu, nabytym od swych sławnych rodaków Nikkanena i Järvinena. Dopiero ostatni rzut przyniósł mistrzostwo Austriaczce.

WIELKA GAPA

Jany spędza swym rodakom sen z powiek. Miał zdobyć 4 złote medale, a tu tymczasem nie zanosi się ani na jeden. Olbrzym francuski, który jeszcze wiosną tego roku bił rekordy świata w stylu dowolnym, jest teraz bity przez kilku Jankesów i Węgrów.

— Co się stało? — zawodzą Francuzi — nic nie rozumiemy!

A tymczasem powody klęsk Jany'ego są dość proste: pierwszy — przez kilka dni pobytu w wiosce olimpijskiej Jany głodował, nikt bowiem nie mógł mu dostarczyć codziennie befsztyka o wadze ćwierć kilograma, drugi — Jany nie nauczył się brać nawrotów i na każdym tracił ułamek sekundy.

OPŁACIŁ SIĘ PRZEJAZD

Brazylia i Urugwaj są najzaciętszymi rywalami w koszykówce na terenie Ameryki Południowej. Wszystkie spotkania międzypaństwowe kończyły się zwycięstwami Urugwaju. Trzeba pecha, że w turnieju olimpijskim wylosowano oba zespoły do jednej grupy. I o dziwo Brazylia wygrała po raz pierwszy spotkanie z Urugwajem, zwyciężając 36:31. Czasami podróż opłaca się.

NIESZCZĘŚLIWY PAKISTAN

Pakistan będzie nieszczęśliwy, jeżeli zdobędzie jakiś medal olimpijski, ponieważ orkiestra RAF, która doskonale gra 62 hymny różnych narodów nie ma partytury hymnu pakistańskiego.

Łodzie prują Tamizę

Wioślarze przystąpili do walki o medale

LONDYN, 5.8 (Tel. wł.). Przedstawiciele 27 narodów walczą o prymat w wioślarstwie. W sumie startować będzie 86 załóg. Najliczniej obsadzono czwórki ze sternikiem i od tej konkurencji rozpoczęły się przedboje. Zwycięzca serii przechodzi do ćwierćfinału, pokonani mają jeszcze szanse w repesażach.

Niezbyt sprzyjająca pogoda, towarzysząca inauguracji wioślarskiej, wpłynęła na słabą frekwencję widzów. Amatorów przyglądania się interesującym pojedynkom wioślarzy podczas deszczu i chłodu było niewielu.

CZWÓRKI ZE STERNIKIEM:

Seria I-sza: 1) Portugalia — 6:51,4, 2) Grecja — 7:07. Portugalczycy wygrali z łatwością. W tempie 35 uderzeń na minutę prowadzili od startu do mety.

Seria II-ga: 1) Węgry. 2) Jugosławia. Węgrzy wystartowali bardzo szybko, zdobywając przewagę 7 metrów. Po 1.200 m Jugosłowianie znajdujący się kilka długości w tyle przyśpieszyli tempa. Zryw ten jednak nie speszył Węgrów, którzy nie wysilając się zbytnio wygrali o 1 długość.

Seria III-cia: 1) Włochy — 6:49,1, 2) Australia — 7:04,3. Na pierwszych metrach prowadziła czwórka Australii. Włosi systematycznie odrabiali stracony teren i już na 250 m zrównali się z przeciwnikiem. Od tej chwili stopniowo zdobywali przewagę, na 500 m — półtorej długości, na 1.000 m — dwie i pół, a ukończyli o trzy długości przed Australijczykami.

Seria IV-ta: 1) USA — 6:48,8, 2) W. Brytania — 7:01,9. Łatwe zwycięstwo Jankesów, którym tylko do 1000 m dotrzymała tempa osada angielska.

Seria V-ta: 1) Austria — 7:02, 2) Kuba — 7:08,7. Był to najbardziej zacięty pojedynek w tej kategorii. Początkowo prowadziła Kuba. Obie osady wiosłowały nadzwyczaj szybko po 40 uderzeń. Szybkość ta jednak zmalała spadając do 33. Prowadzenie zmieniało się jak w kalejdoskopie. Dopiero po 1.200 m Austriacy oderwali się i ukończyli 2 długości w przodzie.

Serla VI-ta: 1) Dania — 6:52,5, 2) Norwegia — 6:58,9. Walka Skandynawów o przejście do ćwierćfinału była bardzo ciekawa. Dania na 700 m prowadziła o 1 długość, ale wtedy Norwegowie przypuścili atak. Na 1.000 m obydwie osady szły „łeb w łeb". I znów Dania wywalczyła minimalne prowadzenie. Jeszcze raz udało się Norwegom wyrównać, ale był to ich ostatni zryw. Od 1.500 m Duńczycy rozpoczęli ostry finisz, zdobywając przewagę 2 długości.

Seria VII-ma: 1) Szwajcaria — 6:57,3, 2) Argentyna — 7:09. Ze startu rywale rozpoczęli w tempie 40. Na czoło wysunęli się Szwajcarzy, mając na 750 m dwie i pół długości przewagi. Rozpaczliwe wysiłki Argentyny nie dały żadnego rezultatu.

Seria VII-ma: 1) Francja — 6:57,7, 2) Finlandia. Francja sprawiła wielką niespodziankę Finom, którzy prowadzili przez 3/4 dystansu. Ostry finisz Francuzów na 300 m przed metą dał im niespodziewane zwycięstwo o 1 długość.

DWÓJKI BEZ STERNIKA:

Seria I-sza: 1) Szwajcaria, 2) Australia, 3) Dania. Szwajcarom dopisało szczęście. Wyokrzystali oni na ostatnich metrach błąd Duńczyków i zapewnili sobie zwycięstwo. Początkowo prowadziła Dania przed Australią. Szwajcarzy walczyli zaciekle, minęli Australię i sądząc że mają już pewne drugie miejsce obserwowali bacznie Duńczyków. Gdy ci zmylili kierunek zjeżdżając na bok Szwajcarzy przyśpieszyli tempo. Wygrali o 1 i 3/4 długości. Dania spadła na trzecie miejsce, o 3/4 długości za Australią.

Seria II-ga: 1) W. Brytania — 7:20,3, 2) Włochy — 7:22,2, 3) Argentyna — 7:24,2. Wyrównana stawka walczyła na całej trasie o pierwsze miejsce. Potężny finisz Anglików na ostatnich metrach zapewnił im zwycięstwo tylko o 1/4 długości. Na 400 m prowadziła Argentyna o 1/3 długości przed wiosłującymi równo W. Brytanią i Włochami.

Seria III-cia: 1) Austria — 7:19,3, 2) USA — 7:20,3, 3) Szwecja — 7:36,3. Niesamowity finisz dwójki amerykańskiej nie doprowadził do zwycięstwa. Austriakom nadludzkim wysiłkiem udało się utrzymać 1/4 długości przewagi.

Seria IV-ta: 1) Brazylia — 7:33,1, 2) Belgia — 7:35, 3) Francja — 7:36,2. Bezapelacyjne zwycięstwo Brazylii, która została na starcie, ale już po 300 m doszła do czołówki. Od tej chwili Brazylijczycy uzyskali prowadzenie, którego nie oddali do końca.

Pozostałe konkurencje, to jest czwórki bez sternika, dwójki podwójne i dwójki ze sternikiem i ósemki nie przyniosły żadnych niespodzianek. Faworyci zwyciężali bardzo łatwo.

Na uwagę zasługuje jedynie wspaniały czas ósemki amerykańskiej, która przebyła dystans w rekordowym czasie 5:59,1. Jej najgroźniejszym przeciwnikiem mogą być w tej konkurencji wioślarze włoscy.

Czwórki bez sternika:

Seria I-sza: 1) Włochy — 6:34,8, 2) Dania — 6:40,5, 3) Płd. Afryka — 6:58,6.

Seria II-ga: 1) USA — 6:43,8, 2) Argentyna — 6:51, 3) Węgry — 7:36,7.

Seria III-cia: 1) W. Brytania — 6:37, 2) CSR — 6:44.

Seria IV-ta: 1) Holandia, 2) Jugosławia.

Dwójki podwójne:

Seria I-sza: 1) Francja — 6:47,8, 2) W. Brytania — 6:56,9, 3) Włochy — 6:59,2.

Seria II-ga: 1) Dania — 6:50,1, 2) Szwajcaria — 6:58,7, 3) Kanada — 7:09,3.

Seria III-cia: 1) Belgia — 6:50,9, 2) Holandia — 6:56,1, 3) Urugwaj — 7:14.

Seria IV-ta: 1) USA — 7:01,3, 3) Argentyna — 7:08,3, 3) Węgry — 7:12,1.

Ósemki:

Seria I-sza: 1) W. Brytania — 6:05,3, 2) Norwegia — 6:08,2, 3) Dania — 6:17,6.

Seria II-ga: 1) Włochy — 6:03,8, 2) Szwajcaria — 6:06,9, 3) Argentyna — 6:10,5.

Seria III-cia: 1) Kanada — 6:07,2, 2) Portugalia — 6:10,5, 3) Irlandia — 6:30,6.

Seria IV-ta: 1) USA — 5:59,1, 2) Jugosławia — 6:16,2, 3) Francja — 6:18,1.

JEDYNKI:

Seria I-sza: 1) Wood (Austral.) — 7:25,9, 2) Risso (Urugwaj) — 7:36,3, 3) Steffens (Płd. Afr.) — 7:38,3. Zdecydowany triumf Australijczyka, który był o klasę lepszy od przeciwników.

Seria II-ga: 1) Rowe (W. Bryt.) — 7:30,5, 2) Kelle (Szwajc.) — 7:34,2, 3) Petrowecki (Jug.) — 8:17,3. Wyścig bez historii. Znaczna przewaga Rowe. Jugosłowianin załamał się w chwili, gdy minęli go obaj rywale.

Seria III: 1) Kelly (USA) 7:39,7, 2) Brunquist (Szw.) — 7:47,2, 3) Calonia (Hiszp.) — 7:53,1. Syn zwycięzcy tej samej konkurencji na Igrzyskach w 1920 roku wygrał swą serię z dziecinną łatwością.

Seria IV-ta: 1) Sepheriades (Fran.) — 7:34,3, 2) Capozi (Arg.) — 7:38,9, 3) Said (Egipt) — 8:01,4. Kandydat na złoty medal Francuz Sepheriades nie wysilał się zbytnio aby zapewnić sobie zwycięstwo i podobnie jak Kelly i Wood pokazał doskonałą formę.

Seria V-ta: 1) Castata (Włochy), 2) Mateou (Grecja). Czasu nie mierzono. Włoch wygrał o kilka długości.

Zastrzeżenia wiceprezesa P. Z. Sz.

przeciw organizacji wyjazdów

Dr Adam Pappe przesłał nam następujące uwagi, którym w wielu wypadkach nie można odmówić słuszności. Red.

BIAŁA, 30.VII

W „Przeglądzie Sportowym" z dnia 19.7 br., pisząc o szansach naszych szermierzy na Olimpiadzie, kładłem jak najsilniejszy nacisk na „wtórne" składniki wyniku, pod którymi rozumiałem wszelkie przygotowania poza technicznymi, jak to: racjonalny trening, nastawienie psychiczne, odżywianie, dyscyplina, trener, kierownik etc. Podkreśliłem, że się je wybitnie zaniedbuje i potwierdzenie tego w 100 proc. przyszło w wynikach naszych florecistek w Hadze.

Bałem się, i jak widać, słusznie, tremy w tak ciężkim turnieju i to zaważyło. Ale przede wszystkim inne okoliczności. Piszę na podstawie artykułu „Przeglądu Sportowego" z 26 bm. A więc:

1) Kompletny brak organizacji w wyniku czego a) przyjazd opóźniony, b) fałszywa trasa podróży, c) braki w odżywianiu w podróży i na miejscu, d) niezgłoszenie drużyny do turnieju w Hadze, e) brak kwater (rezultat 6 pań w jednym pokoju przed zawodami!

2) Brak kogoś, ktoby znaczył coś w tym środowisku szermierczym i naszych sędziów (tłomaczyć wagę tego — za długo)!

3) Brak taktyki. Trzeba było nastawić się na przegraną z Danią a bić się na całego z Ameryką i Szwajcarią!

Jeżeli w tych warunkach Nawrocka zajęła indywidualnie trzecie miejsce to cudem i wynik ten naprawdę zasługuje na uwagę!

Co do naszych szermierzy warunki ich obecnego życia znam tylko z prasy. Gdy chodzi o Londyn to p. Friedrich nie może sobie dać rady ze wszystkimi kwestiami na terenie międzynarodowym przed a zwłaszcza w czasie turnieju.

Z powyższych i innych względów (wyszczególnionych w liście z 22 bm. do Polskiego Związku Szermierczego) jako Wiceprezes P. Z. S. zrzuciłem z siebie odpowiedzialność za wynik, wobec tego, iż Zarząd moich opinii w tych sprawach nie zasięgał.

Adam Papee

Prawda o odparzonej stopie Kusocińskiego

Mógł biegać w Los Angeles na 5 km, ale...

ZATOPEK... Zatopek... jest dziś na ustach całego świata sportowego. Wielką sławę zdobył sobie w roku ubiegłym pięknym wynikiem 14,08 na 5.000 m, a w tym roku wspaniałym rezultatem na 10 km, schodząc jako trzeci człowiek poniżej 30 minut i plasując się czasem 29,37 min. na drugim miejscu za rekordzistą świata Heino (29,35,4), ale przed drugim Finem Mäkim (29,52,6).

Przed kilku dniami w Londynie — w bezpośredniej walce z Heino — Zatopek wyszedł zwycięsko (29,59,6) zdobywając dla Czechosłowacji pierwszy złoty medal w lekkoatletyce.

Zwycięskim tym bojem Zatopek odebrał rekord olimpijski Kusocińskiemu (30,11,4), który przez 16-cie lat figurował na liście rekordów. Kusociński był pierwszym Słowianinem, który przełamał hegemonię Finów i Szwedów. Zatopek poszedł śladami Kusocińskiego i pokonał ich na 10 km jeszcze bardziej przekonywująco, aniżeli uczynił to Kusociński. Jednak ani Kusemu ani Zatopkowi nie było dane zdobyć dwóch złotych medali na Igrzyskach.

Zatopek wygrał w Londynie 10 km, ale na 5 km przegrał w przedbiegu ze Szwedem Ahldenem i w finale z Belgiem Reiffem — zdobywając „zaledwie" srebrny medal.

Kusociński zdobył złoty medal w 1932 r. w Los Angeles i był m o r a l n y m zwycięzcą na 5.000 m!

Tak, dziś możemy to sobie powiedzieć, że naszemu mistrzowi należał się nie tylko jeden złoty medal.

Zdobyłby i drugi, gdyby nie pewne zakulisowe knowania...

O TYM SIĘ NIE MÓWIŁO

Jedną z pierwszych wiadomości z Londynu — jaką nadał red. K. Gryżewski, była wersja, że Zatopek nie spotka się z Heino, gdyż zawarli niepisaną umowę, że Zatopek pobiegnie 5 km a Heino 10 km, dodając, że jeśli istotnie taka umowa zaistniała, to przypomina ona Olimpiadę w 1932 roku w Los Angelos, kiedy to podobne porozumienie nastąpiło pomiędzy Kusemu Kusy — Lehtinen.

„Umowa?" — pisze jedna z gazet — była, ale między Finami, żeby nie dopuścić do zwycięstwa Polaka. Gdyby nie nowe pantofle, umowa nie pomogłaby ani na 10 km ani na 5 km.

A jednak... trzeba niekiedy długo czekać, ażeby dowiedzieć się prawdy. Tak jest i ze sprawą startą Kusego w Los Angelos. Kusociński na 10 km biegł przeciwko koalicji Finów, a mimo to ich zwyciężył. Odparzył sobie nogę? I to jest prawdą, ale czy istotnie dlatego nie mógł biec 5 km?

Kusociński mógł biegać. O tym wie wprawdzie niewielu, ale jednak kilku „wtajemniczonych" i stąd wiadomości o umowie Kusy — Lehtine.

Gdy wysiłki Finów w biegu na 10 km, ażeby pokonać naszego mistrza poszły na marne, i gdy wiadomo było, że Kusociński zwycięży również w biegu na 5.000 m, wtedy w obozie przeciwników przypomniano „sobie" nagle, że „Kusy" zaliczył sobie gdzieś w czasie tournee za granicą wyższe diety, niż przewidują normy...

Kusociński nie stanął na starcie biegu na 5 km na rozkaz kierownictwa wyprawy, które obawiało się komplikacji, mimo że czując się niewinnym — chciał biegać!

Nie danym było Kusocińskiemu zdobyć drugi medal. Zamiast niego zwyciężył Fin Lehtinen po dramatycznej walce z największą niespodzianką ówczesnych Igrzysk — Amerykaninem Hillem kończącym bieg w identycznym czasie 14:30,0.

Kilka dni po zdobyciu przez Lehtinena złotego medalu doszło do bezpośredniego spotkania Kusociński — Lehtinen na dystansie 5 km w Chicago. Kusociński zwyciężył łatwo i pewnie, udawadniając tym samym, że jemu należał się drugi złoty medal.

Tak pozbawiony został Kusociński podwójnego Lauru olimpijskiego, na długim dystansie, na który w pełni zasłużył. Nie dane to było i Zatopkowi, choć i on był tak bliski tej sztuki, której prócz Fina Kolehmeinena w 1912 r. — nie dokonał nikt nigdy, nawet wielki Nurmi!

mgr. St. Zakrzewski

Ciężka będzie droga bokserów

We wszystkich wagach groźni przeciwnicy

Już jutro, 7 sierpnia, rozpoczyna się turniej bokserski. Osiem złotych medali, które dostaną się w ręce zwycięzców, będą okupione nadludzkim wysiłkiem woli i mięśni. W ciągu 6 dni turnieju trzeba będzie stoczyć sześć kolejnych walk, aby wywalczyć sobie pierwszeństwo wśród najlepszych bokserów całego świata.

Sześciu naszych zawodników nie będzie miało ławego zadania. Nie będzie walk łatwych, nie będzie słabych przeciwników. Każdy konkurent da ze siebie wszystko, aby sędzia podniósł jego rękę i wyłonił go zwycięzcą W walkach olimpijskich nie będzie pardonu.

Trudno jest mówić o szansach. Losowanie przeprowadzone będzie bezpośrednio po wadze i przed walkami eliminacyjnymi. Dopiero wtedy można będzie zorientować się, kto jest w połówkach Polaków, z kim mogą wygrać nasi reprezentanci i na co można liczyć.

Nie mając losowania, można się tylko ograniczyć do streszczenia ostatnich wiadomości o przeciwnikach naszych reprezentantów. A zebrała się w Londynie niebyle jaka stawka.

BIAŁO-CZARNI USA

Amerykanie obsadzają turniej wspaniałą ósemką, która ma zmazać niepowodzenie boksu USA w Berlinie. Czterech murzynów i czterech białych bronić będzie gwiaździstych barw USA, a każdy z nich reprezentuje wysoką klasę. Najniebezpieczniejszym wydaje się murzyn Johnson z piórkowej, dryblas o wzroście typowym dla zawodnika wagi średniej. Prośmy Boga, aby Antkiewicz nie wylosował go już w przedbojach. Drugim asem jest półciężki Spieser, 19-letni uczeń szkoły średniej, bokser o podobno fenomenalnym ciosie.

Francuzi stawili się z doborową ósemką. Escudie jest, jak chodzą słuchy, nie do pobicia. Jego rodacy wierzą święcie, że zdobędzie on „na mur" mistrzostwo wagi średniej. Kolka pamięta chyba nokaut dubliński i jeśli spotka Francuza na swej drodze postara się chyba o rewanż. Szkoda tylko, że między tymi dwoma doskonałymi bokserami istnieje 10 lat różnicy wieku. Jest to poważny handicap dla Polaka.

Chychła nie będzie miał łatwego żywota. Południowo - Afrykańczyk du Preez, Czech Torma i Francuz Humez, to przeciwnicy słynni z potwornie silnych ciosów. Anglik Shackladyi Belg Delmine są znów doskonałymi technikami i taktykami. Do groźniejszych przeciwników dodać trzeba bokserów z Południowej Ameryki oraz z egzotycznych Filipin i Cejlonu (Obeyesekere).

NIE ZAZDROŚCIMY ANTKIEWICZOWI

O jednym z przeciwników Antkiewicza wspomnieliśmy już na wstępie. Jednak nie tylko on jeden jest groźny. Nowozelandczyk Goslin ma cios równie silny jak bombardier z Wybrzeża, Brazylijczyk Diaz jest podobno bokserem, dla którego walka jest takim samym żywiołem jak dla Polaka. Anglik Brander uważany jest przez swych rodaków za najlepszego piórkowca, jakiego kiedykolwiek wydała Wielka Brytania. Dodajmy, że waga piórkowa jest najliczniej obsadzoną, a zobaczymy, że rola Antkiewicza będzie nadzwyczaj trudna.

Kasperczak też trafił w doskonałe towarzystwo. Maidloch, Sodanu (USA), Mathieu (Francja), Burgstroem (Szwecja), Gower (Australia), Handuge (Ceylon), stary, lecz otrzaskany w dziesiątkach turnieiów Lehtinen (Finlandia), Sandulo (Kanada) i Williams (Płd. Afryka) nie będą łatwi do pokonania. „Blond Wenus" z Poznania wpadł w taką stawkę, że nawet dwa zwycięstwa będziemy uważali za duży sukces.

NIE MA ZŁYCH

Bazarnik jest w dużej formie, ale to samo można powiedzieć o każdym niemal bokserze olimpijskim. Patałachy zostały w domu, a w Londynie zebrała się śmietanka boksu amatorskiego. Ślązak nie ma jednak tylu groźnych przeciwników, ilu ma ich na przykład Kasperczak. Jeśli szczęśliwie nie natknie się w przedbojach na Pererę (Ceylon), Ahlina (Szwecja), Toweela (Płd. Afryka), O. Ouvinena (Finl.), lub Lenihana (Irlandia), to może dobrnąć nawet do półfinału.

O szansach Szymury trudno jest powiedzieć coś konkretnego. Atutem jego jest rutyna, atutem większości przeciwników jest wiek. Na Olimpiadach wygrywali zazwyczaj bokserzy żywiołowi, a nie taktycy ringu. Dlatego też mimo klasy poznańczyka nie dajemy mu wielkich szans.

W sumie rola naszych reprezentantów nie będzie łatwa. Jeśli odniosą sukcesy, to wspaniale, jeśli nie — nie trzeba załamywać rąk. Pamiętajmy, że nawet Chmielewski, będący w 1936 roku we wspaniałej formie, zajął tylko 4 miejsce. Kontuzje, złe losowanie, klasa przeciwników, wszystko to składa się na główną cechę olimpijskiego turnieju bokserskiego — p r z y p a d k o w o ś ć

Z SALI OBRAD FIFA

Prezydent FIFA zasłużony działacz piłkarski Francji, Jules Rimet obchodził 25-lecie swej prezydentury w FIFA. Z okazji tej wygłosił uroczyste przemówienie wiceprezes Seldrayers, wręczając Jubilatowi złotą papierośnicę.

Argentyna chciała zorganizować mistrzostwa świata w roku 1953 z okazji stulecia konstytucji. Wobec tego, że mistrzostwa świata odbędą się w r. 1954 w Szwajcarii, zaproponowano Argentynie zorganizowanie turnieju piłkarskiego pod innym wezwaniem.

Mistrzostwa świata w Brazylii w roku 1950, przeprowadzone zostaną wedle innego systemu, niż dawniej. Po skończeniu gier strefowych, z których wyeliminowana zostanie 16-stka, zostanie ona na terenie Brazylii podzielona na cztery grupy. Grupy rozegrają spotkania na punkty (jeden raz). Czterej mistrzowie grup rozegrają finał również na punkty.

Na olimpijskiej macie

LONDYN, 5.8 (Tel. wł.). W trzeciej rundzie walk zapaśniczych w wadze muszej Kandasmaeki (Finl.) wygrał z Faurem (Fr.), Klausen (Norw.) z Valarą (Arg.), Moller (Szw.) z Szylaghym (Węgry).

W wadze koguciej Lempinen (Finl.) pokonał Birysa (Gr.), Biringen (Węgry) Kaya (Tur.), Meerlire (Norw.) Petersena (Szw.), Hassan (Eg.) Aliasa (Austria).

W wadze piórkowej Talozea (Finl.) wygrał z Dickem (Hol.), Oktav (Turcja) z Anderbergem (Szw.), Veiner (Austr.) z Taha (Liban). W półśredniej Szilvasy (Węgry) wygrał z Hessnerem (Fr.), W średniej Larsen (Szw.) pokonał Kolda (Szw.). W półciężkiej Richmond (Anglia) wygrał z Cah Mah (Tur.), Kovacs (Węgry) z Istasem (Belgia). W ciężkiej Nilson (Szw.) pokonał Iberga (Szw.).

W czwartej rundzie w wadze muszej Lombardi (Wł.) wygrał z Kandasmaeki (Finl.), Moller (Szw.) z Clausenem (Norw.), W koguciej Lempinen (Finl.) wygrał z Petersenem (Szw.).

Indie wciąż wygrywają

LONDYN, 5.8 (Tel. wł.). W turnieju hokeja na trawie Indie pokonały Argentynę 9:1, Pakistan — Francję 3:1, Belgia — Danię 2:1, Afganistan—USA 2:0, Hiszpania zremisowała z Austrią 1:1.

MARATON
Poleca sprzęt sportowy harcerski oraz artykuły rybackie
Wrzeszcz, Grunwaldzka 114 obok poczty

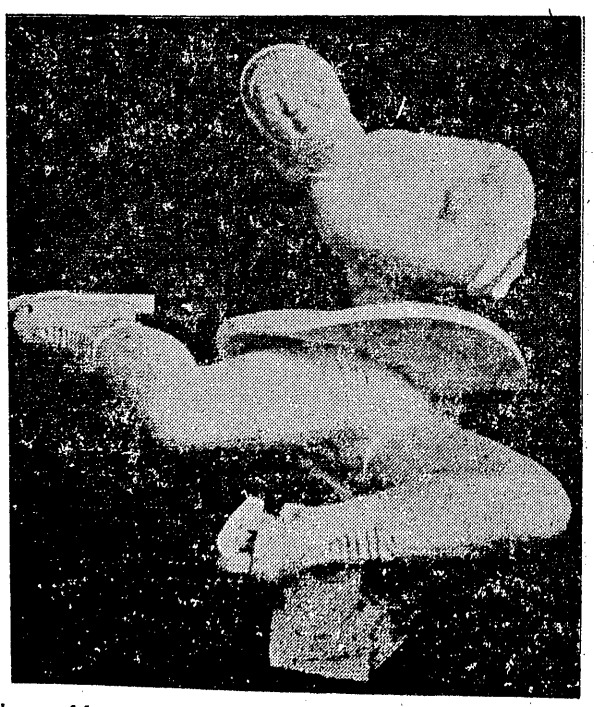

Srebrny medal w rzeźbie zdobył C. Kar (Anglia) za pracę poświęconą łyżwiarstwu figurowemu.

Odpowiedzi Redakcji

Mgr Bondkowski. Dziękujemy za pamięć. Nawał aktualnego i pilnego materiału uniemożliwia wykorzystanie.

WARUNKI PRENUMERATY
miesięcznie . . . . . zł 95.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 5 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. 1-1925
CENY OGŁOSZEŃ
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 80 zł.

Wydawca: ZMP, Warszawa
Redagują Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 5
TELEFONY: 8.70-01, 8.70-05, 8.82-31
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia ZMP, Warszawa
Tłoczono w Drukarni „Robotnik" Nr. 1
B-57006